

KURJER WIECZORNY

Nr. 64.

ŁÓDŹ

Rok II.

Cena numeru pojedyncz. 15 mk.

Sobota, 18 marca 1922 r.

Adres Redakcji i Administracji
Piotrkowska 106. :: Telefon 199.

PRENUMERATA: w Łodzi z odrośnięciem
opłaconą na prowincję z prze-
syłką pocztową wynosi
400 mk. miesięcznie
OGŁOSZENIA: za pierwszą nieopłaconą
mk. 100.—, I strona i w tekście —
mk. 60.—, II strona i w tekście —
mk. 40.—
(po rekście) mk. 40.—
Zamieszczanie o 50 i więcej sł. 100 proc. drożej.

Dokąd pójść??

Kino „LUNA“
LADY HAMILTON

Dziś II-ga serja.

Na tle nieinterwencji.

Prawie równocześnie z od-
mową Ameryki co do udziału
w konferencji genueńskiej, mo-
carstwa ententy otrzymują od
też Ameryki żądanie pokry-
cia rachunku w sumie blisko
miliarda marek za utrzymanie
korpusu okupacyjnego w Nad-
renji. Rząd waszyngtoński do-
maga się od koalicji zapłacenia
tego rachunku z funduszy,
ściągniętych od Niemiec.

Korpus, o którym mowa,
pozostaje w Nadrenji na zasa-
dzie aktu zawieszenia broni z
11 listopada 1918 r. Okupa-
cja niemieckich obszarów za-
chodnich dokonywa się na
koszt wspólnego nieprzyjaciela
i Stany Zjednoczone miałyby
wszelkie prawo do zwrotu wy-
datków, gdyby brały udział w
traktacie wersalskim i następ-
nych umowach, odnoszących
się do sprawy odszkodowań
niemieckich. Ale Stany wyco-
fały się nie tylko z traktatu
wersalskiego, lecz także z ca-
łej sprawy odszkodowań, pozo-
stawiając te wszystkie kłopoty
Europie. Teraz ni z tego ni
z owego zwracają się do koa-
licji i prezentują jej wcale po-
kazny rachunek.

Prasa koalicyjna zgodnie
utrzymuje, że posłano ten ra-
chunek pod niewłaściwym a-
dresem. Przez ostatnie dwa
lata rządy koalicyjne urządzały
niezliczone konferencje i namę-
czyły się niemało, aby wresz-
cie oznaczyć sumę odszkodo-
wań i znieśli Niemcy do
jej przyjęcia. Rząd waszyng-
toński stale się uchylał od u-
działu w tych konferencjach
oraz naleganiach i zachowywał
się tak, jakgdyby w całej tej
sprawie nie miał od siebie nic
do powiedzenia. Jeżeli więc
dzisiaj chce zapłatę za utrzyma-
nie swego korpusu okupacyj-
nego, powinien się zwrócić nie
do koalicji, lecz do Niemiec...

Chodzi tu nie o żadne for-
my dyplomatyczne, lecz o to,
z jakiego źródła Stany Zjedno-
czone mają pokryć swe preten-
sje, czy z ogólnej sumy od-
szkodowań, nałożonej na Niem-
cy, czy też dodatkowo wprost
z kasy niemieckiej. Rząd wa-
szyngtoński jest widocznie za
pierwszym rozwiązaniem, które
oczywiście uszczupla odszkodo-
wania, należne europejskim zwy-
cięzcom.

W prasie europejskiej nie
brak głosów, uskarżających się
na potężnego parweniusza ame-
rykańskiego, który niewiele so-
bie robi z ustalonych reguł
przyzwoitości międzynarodo-
wych, który pomimo zaproszeń
usuwa się od wspólnych narad,

Piastowcy wobec nowego rządu

Znamienny artykuł posła Dąbskiego.

WARSZAWA, 18 marca (tel. od własnego kor.) W urzędowym organie stronnictwa P. S. L. „Piast” p. t. „Gazeta Ludowa” ukazał się artykuł posła Jana Dąbskiego, określający stosunek piastowców do nowego rządu p. Ponikowskiego. Pan Dąbski oświadczył, że stosunek ich jest wyczerpujący i składa trzy następujące zastrzeżenia, co do obecnego gabinetu: Przedewszystkiem w stosunku do ministra skarbu piastowcy domagają się będą bardziej sprawiedliwego rozłożenia i ściągania daniny. W stosunku do ministra spraw wewnętrznych mają stanowczą prośbę, aby zaprowadził porządek w administracji, szcze-
gólniej w stosunku do starostów. Jako przykład starostów, którzy postępują niezgodnie z prawem, pan Dąbski wskazuje na starostę w Łasku, p. Słupczyńskiego i p. Pierozka w Kutnie. Wreszcie względem ministra spraw apeluje p. Dąbski, aby przypomniat sądowi, że obowiązkiem ich jest stanie na straży wy-
konania reformy rolnej i nie opóźnianie jej, jak to się często teraz dzieje.

Sejm wileński przeciwko endecji.

WILNO, 18 marca (PAT). Dnia 16-go marca odbyło się zebranie
sprawozdawcze delegacji sejmowej. Po wysłuchaniu sprawozdań posłów
Abramowicza i Krzyżanowskiego powzięto rezolucję, wyrażającą oca-
łkowite uznanie tym posłom delegacji, którzy podpisali dekret złącze-
nia Litwy z Polską. Rezolucja wzywa zarazem posłów innych do spe-
łnienia swego obowiązku wobec Polski i wobec kraju.

Rosja w Genui.

MOSKWA, 18 marca (Pat.). Na konferencji garnizonu moskiewskiego Trocki refero-
wał międzynarodowe położenie Rosji sowieckiej. Przyjęto następnie rezolucję, upoważniającą
rosyjską delegację na konferencję genueńską, aby zażądała zwrotu kosztów za straty iszkody,
wyrządzone w Rosji w czasie 4-letniej wojny.

PARYŻ, 18 marca. (Pat). Havas. Cziczierin przesłał Poincaré'mu dłuższe radio, w którym wyraża
niepokój z powodu rokowań wielkiej i małej ententy. Cziczierin obawia się, że rokowania te zmierzają
do naruszenia niepodległości i suwerenności Rosji. W dalszym ciągu domaga się zaprzestania nieprzy-
jaznej kampanii prasowej przeciwko sowietom i podkreśla pragnienie wzięcia udziału w obradach genu-
eńskich nad odbudową Rosji i świata całego.

Cziczierin utrzymuje, że sowiety stworzyły w Rosji korzystne warunki dla inicjatywy prywatnej
w dziedzinie przemysłu, handlu i tranzytu. Sowiety udadzą się do Genui i będą współpracowały ze
wszystkimi państwami, które zgodnie z pierwszym warunkiem uszanują wewnętrzne sprawy Rosji.

Wolny handel w Rosji.

MOSKWA, 18 marca (PAT). „Izwiestja” ogłaszają dekret komisariatu dla handlu za-
granicznego, na mocy którego kooperatywom i osobom prywatnym zezwala się na zakup
towarów zagranicą i firmom cudzoziemskim na import towarów zagranicznych do Rosji, oraz
zezwała się firmom cudzoziemskim na zakup towarów w Rosji i wywóz ich zagranicę.

102. nota do rządu niemieckiego

BERLIN, 18 marca. (A. W.) Generał Nollet wręczył rządowi niemieckiemu 102 notę z żądaniem
zniszczenia wszystkich aktów, dotyczących się mobilizacji i poboru wojskowych.

Ma to nastąpić w obecności oficerów komisji kontrolującej. Na notę tę rząd niemiecki
odpowiedział, przerykając częściowo uwzględnić jej żądania, a częściowo protestując przeciw postulatowi
komisji.

a później domaga się ich skre-
ślenia, który coraz częściej na-
rzuca starej Europie swe ka-
prysy. Dzienniki francuskie są
zdania, że ów korpus amery-
kański na utrzymaniu ententy
jest w rękach rządu Hardinga
narzędziem do wywierania na-
ciśku na koalicję wogóle, a na
Francję w szczególności. Har-
ding i Hughes chcą likwidacji
wojny i jej skutków, chcą jesz-
cze, aby i koalicja zgodziła się
na przeprowadzenie jej w myśl
życzeń i wskazań Ameryki.
W tem świetle nabiera właści-
wego znaczenia i jej odmowa
co do konferencji w Genui.

VIGIL.

Sytuacja strejkowa w Poznaniu.

POZNAŃ, 18 marca (A. W.) —
Na błoniach wileńskich odbył
się wielki wiec robotników. Sytu-

acja strejkowa w Poznaniu nie u-
legła zmianie. Natomiast na pro-
wincji rokowania postępują po-
myślnie naprzód.

Rewizja w „Ore-downiku”

KATOWICE, 18 marca (A. W.)
W nocy z 16 na 17 kontroler po-
wiatu Królewska Huta dokonał z
pomocą siły zbrojnej otwarcia dru-
karni gazety „Ore-downika” i do-
konał tam rewizji, szukając broni,
której oczywiście, nie znalazł.
Właściciel drukarni p. Nowak zo-
stał aresztowany, lecz po krótkim
czasie wypuszczono go na wol-
ność. Zajęcie to wywołało wiel-
kie oburzenie wśród ludności pol-
skiej.

Cholera na Ukrainie.

MOSKWA, 18 marca (Pat) —
„Prawda” donosi z Charkowa: W
ostatnich dniach zanotowano w
Poltawie 21 wypadków cholery,
zaś w pow. mirgorodzkim 48 wy-
padków.

Niemcy walcą

BERLIN, 18 marca. (Pat).
„D. Alg. Z.” dowiadyuje się, że
przypadająca na dziś 10 dniowa
rata w kwocie 31 milionów
mk. w złocie została już przez
Niemcy wypłacona.

Anglia pomaga głodnym.

LONDYN, 18 marca (Pat). Havas
Izba gmin przyjęła 150 głosami
przeciwko 80 kredyty dodatkowe
w kwocie 100000 funtów szterlin-
gów na pomoc zwalczania głodu
w Rosji.

Jak w łódzkiej radzi miejskiej.

BERLIN, 18 marca. (A. W.)
Wczorajsze posiedzenie plenarne
parlamentu na którym miano de-
batować nad podatkami, przerwa-
no, ponieważ na sali było tylko
26 posłów i ani jednego przed-
stawiciela rządu.

Dokąd pójść??

Kino „CASINO”

Dziś Dziś
Hrabia Sandorf
II owo

p. t. W pogoni za milionami

Zwłoka w przejęciu G. Śląska?

Zamiast początku maja po-
łowa czerwca.

GENEWA, 17 marca. — Do-
tychczas sądzono powszechnie, że
G. Śląsk przejęty będzie przez
Polskę i Niemcy około 1 maja b. r.
Tymczasem obecnie w kołach rady
ligi narodów pojawia się mniema-
nie, że wobec przewleknięcia roko-
wań górnośląskich w Genewie
przejęcie G. Śląska przez Polskę i
Niemcy będzie mogło nastąpić do-
piero w połowie czerwca. Ten
termin też bierze podobno pod u-
wagę projekt zarządzenia komisji
międzysojusznicej w Opolu w
sprawie oddania G. Śląska, jaki
adjutant gen. Le'Ronda przywiózł
do Paryża do rady ambasadorów.

Towary łódzkie w Charkowie.

CHARKÓW, 18 marca. (A. W.)
Miejscowa prasa sowiecka donosi,
że w tych dniach nadejdzie tutaj
transport 10 wagonów towarów,
zakupionych u Geyera w Łodzi.
Gorczakow, delegat „Wnies-torgu”,
pertraktuje teraz z Szajblerem i
Grohmanem o nabycie dalszych
partii towarów.

Wybory w Rumunii.

BUKARESZT, 18 marca (Russ-
press). — Wybory do senatu i iz-
by posłów dały następujące wyniki:
Do senatu przeszli w olbrzy-
miej większości kandydaci partii
państwowej, t. j. liberałowie. O-
pozycja zyskała najwyżej 20 gło-
sów. Do izby posłów wybrano
dotąd 246 liberałów, 35 zarani-
stów (chłopska partja) 24 nacjonalistów,
11 członków grupy jen. Averescu,
17 stronników prof. Jorga, 1 coc,
demokratę, 1 nacjonalistę i 1 dzi-
kiego. W dziesięciu okręgach wy-
borczych przeprowadzone będą
wybory dopełniające. Nieznany
jest jeszcze wynik wyborów w Bu-
kareszcie.

Waldemar o konferencji w War-
szawie.

WILNO, 18 marca (Russpress).
W sprawie konferencji państw ba-
łtyckich, jaka odbywa się w War-
szawie, Waldemar pisze w dzien-
niku kowieńskim „Tewynas Balsas”:
„W Warszawie odbywa się kon-
ferencja państw bałtyckich bez u-
działu Litwy. Łotwa łącznie do Pol-
ski, a Finlandja dawniej już weszła
z Polską w bliższe stosunki. Zwią-
zek państw bałtyckich stanie ręką
w rękę na konferencji genueńskiej.
Jednocześnie Litwa naradza się z
Niemcami; chwila najmniej do te-
go odpowiednia, trzeba to było
uczynić półtora roku temu”.

Mobilizacja rosyj w Jugosławii.

WIEDEN, 18 marca (Polpress).
Z Belgradu donoszą: na mocy za-
wartej pomiędzy gen. Wrangiem,
a rządem Jugosławii umowy, od-
była się w całej Jugosławii re-
strakcja mężczyzn obywateli rosyj-
skich w wieku od 29 do 40 lat.

W państwie Kemala-beja.

(Korespondencja własna „Kurjera Wieczornego”).

Angora, w lutym. Od czasu, gdy francuzi ewakuowali Cylicję, mnóstwo chrześcijan tam zamieszkałych, zwłaszcza z Adany, opuszcza swe siedziby i ucieka do Angory. Nie bez słuszności. Pozbawieni ochrony, padli by niezawodnie ofiarą żądnej mordu i grabieży ludności miejscowej. Wśród uchodźców panuje wielkie oburzenie na Francję. Ewakuację uważają za zdradę, za niedotrzymanie wszelkich pięknych obietnic.

Tymczasem w Adanie już sobie ostrzą noże. Opowiadają mi jeden z uchodźców, że na wieść o ewakuacji Cylicji przez Francję, powrócił do Adany przywódca współczesnych „raubritterów” muzułmańskich, niejaki Chulussi. Widząc odchodzące pociągi, pełne miejscowej ludności chrześcijańskiej zwłaszcza ormian, miał podobno krzyknąć:

— O, jakaż szkoda, że te świnie ormiańskie zdążyły umknąć i nie będzie można się na nich zemścić!

Ale z pozostałych nie ujdzie żaden!

Mówiono podobno w senacie francuskim, że po zawarciu układu z Angorą przez p. Franklin-Bouillona, panuje tu obecnie entuzjazm dla Francji. Entuzjazm istotnie panuje, ale bynajmniej nie dla Francji. Turcy są prosto dumni sami z siebie, że udało im się zwyciężyć zwycięzców wielkiej wojny, że dzięki swej energii, odzyskali wolność.

Wystarczy przytoczyć następujący ustęp z dziennika „Yeni Adana”:

„Uczyniliśmy, czego żaden naród uczynić nie zdołał. Od ćwierćwiecza z armią rozkołatą, z żołnierzami w łachmanach, zle odziewanymi, zle uzbrojonymi, lecz płonącymi zapałem patriotycznym, walczyliśmy na wielu frontach i wojna bałkańska, wojna trypolitańska, wojna w Hedzazie, dalej wielka wojna: front kaukaski, front mezo-potamski i t. d. Wszędzie stawialiśmy opór najeźdźcy, mimo jego uciążliwej taktyce, armjom wyszkolonym, samolotom i t. p. Łączymy nasze siły, a będziemy niezwyciężeni.”

Również teatry, poezja, kinematograf — wszędzie tylko słychać propagandę nacjonalistyczną.

W całej Anatolii i Cylicji postanowiono stanowczo pozbyć się ludności chrześcijańskiej. U nas zresztą mniej to odczuwamy, ale w Cylicji naprawdę sytuacja jest zupełnie nieznosna.

W swoim czasie francuzi dawali w swym konsulacie listy ochronne i dużo się o tem rozwodziło. Otóż Turcy owych listów nie uznają, uważają wszystkich za poddanych tureckich, a więc podlegających poborowi do wojska, ewentualnie poborowi... tysiąca funtów tureckich na korzyść rządu, a raczej funkcjonariusza rządowego. Z licznych „démarches” konsula francuskiego pana Laporte — nie sobie nie robią.

Cytowany już dziennik: „Yemi Adana” prowadzi kampanję fanatyzmu religijnego, co zdawałoby się dotyczyć tylko Turków, a jednak cierpią na tem nie raz chrześcijanie.

Wczoraj wieczorem pewien kupiec — katolik z Aleppo został napadnięty przed swym domem przez dwóch Turków, uzbrojonych w noże i kije. Skończyło się na wybiściu trzech zębów. Za co? Bo nie zamknął sklepu w piątek...

„Yemi Adana” ogłosiła snis kupców — chrześcijan, którzy zamykają swe sklepy w sobotę i tych, którzy tego nie czynią. Tych ostatnich się bojkotuje. Gdy im to nie szkodzi, przechodzi się do rękoczynów, jak wczoraj.

Jednocześnie rząd wszelkimi sposobami utrudnia import, zwłaszcza

rangiel w Belgradzie.

Komunikat rządu jugosłowiańskiego.

Rząd jugosłowiański ogłosił następujący komunikat urzędowy: „Był gen. Wrangla w Belgradzie, aby powołać do szerzenia kłamli-

czy z Francji. Zakazano np. importu i sprzedaży w restauracjach, hotelach, szynkach wina, likieru i t. p., jako zabronionych przez Koran. Wodę kolońską sprzedawano po funcie tureckim za kilo. Od 10 dni weszła w życie ustawa, obciążająca wodę kolońską cłem, wynoszącą 10 funtów tureckich od tegoż kilo. Nie wolno od niedawna zwozić ubrań i obuwi gotowego oraz wyrobów jedwabnych, jako przedmiotów zbytku. Wielki magazyn francuski Orosdi - Back jest pusty i ma być niebawem zwinięty.

Taki to zysk ma Francja za zawarcie układu angorskiego. Było mnóstwo wypadków napastowania przechodniów — chrześcijan w biały dzień. Wczoraj podobno nawet grupa zawałowanych Turczynek okazywała na ulicy małżonkę konsula włoskiego i, gdyby nie pomoc policji, poturbowały by ją ciężko.

Nawet martwym nie dają spokoju.

Było już kilka wypadków profanacji cmentarzy. Oto fakty sprawdzone: w Dzyhan usunięto wszystkie krzyże i spalono je; konsul otoczył cmentarz drutami kolczastymi: nazajutrz już były pocięte.

Na cmentarzu w Adanie również wyrwano kilka krzyżów. Zaden muzułmanin nie chce się podjąć ochrony grobu gajura. Cmentarz ormiański zburzono doszczętnie.

Ludności chrześcijańskiej nie pozostaje nic innego, jak tylko masowo opuszczać niegościnych tuziemców. A tym właśnie tylko o to chodzi...

Kogo natomiast tu bardzo kochają, to — bolszewików.

Mustafa Kemal, z okazji ponownego obrania go na przewodniczącego konstytuancy angorskiej, wygłosił przemówienie, w którym specjalnie przychylnie wyrażał się o polityce bolszewickiej.

— Turcja — oświadczył Kemal — należy do włościan i dążyć będzie do zacieśnienia węzłów braterskich z Rosją sowiecką. Dyktowała ta będzie podstawą polityki rządu angorskiego.

Po tem oświadczeniu Mustafy Kemala, konstytuanta ułożyła list, skierowany do przedstawicieli sowieckiego w Angorze, które zapewnia oficjalnie, że rząd angorski unikać będzie zawarcia jakiegokolwiek pokoju oddzielnego bez zgody Moskwy.

Ale, jako że są chytrem narodem, nie zaniedbują i ententy.

Angorski minister spraw zagranicznych Jusuf Kemal-Bej świeżo opuścił Anatolję, udając się z misją propagandystyczną do rządów ententy.

Ferid-Bej, przedstawiciel dyplomatyczny Turcji w Paryżu i Dżaleddin Arif-Bej, przedstawiciel dyplomatyczny w Rzymie, mają podobno wyjechać na jego spotkanie do Marsylii.

Skadnad Izzet-Pasza, również turecki minister spraw zagranicznych, ale rządu konstantynopolskiego, także opuścił stolicę nadborską i wkrótce ma przybyć do Paryża, zgodnie z oświadczeniami, które poczynił przed wyjazdem, podróż jego ma na celu popieranie w całej rozciągłości rządów Jusufa Kemala-Beja wobec ententy.

Przypuszczają tu, że po swej wizycie w Paryżu, Jusuf Kemal-Bej uda się do Londynu. Jest to oznaka nader znamienita. Rząd angorski wyzywał Francję do ostatek, a teraz chce, aby mieć z sobą istotnie realną siłę, zawrzeć pakt z Anglią. Ponieważ ta ostatnia wystraszoną jest przez ruch machometanów w Egipcie i w Indjach, chętnie pogodzi się z kemalistami. A tym tylko o to chodzi...

—arski.

wych pogłoszek zagranicą. Gen. Wrangel korzysta w Jugosławii z takiej samej gościnności, z jakiej Trocki korzystał zagranicą za czasów caratu. Niema żadnej podstawy do nadawania pobytowi gen. Wrangla w Belgradzie znaczenia politycznego i międzynarodowego.

Z Rosji.

Rekwizycja mienia cerkiewnego w Petersburgu.

Z Petersburga donoszą, że w celu uskutecznienia rekwizycji mienia cerkiewnego w Petersburgu wyznaczono specjalną komisję, złożoną z prezesa czerezwyczajki, Messinga, komisarza Jegorowa i komisarza Prigorodzkiego. Rozpoczęto już spis inwentarza.

Na Dalekim Wschodzie.

Bolszewickie komunikaty oficjalne przeczą pogłoskom, pochodzącym z tychże bolszewickich źródeł o rzekomem zajęciu Władywostoku przez armję czerwoną. Tak komunikaty z dnia 8—10 marca mówią jedynie o upartych walkach z białymi wojskami w okolicach między stacjami Bikin i Boczarowo, t. j. w odległości nie mniej niż 300 klm. od Władywostoku.

Wzbronienie handlu zbożem.

Kom. aprowizacji ogłosił rozporządzenie, zakazujące handlu chlebem na wolnym rynku, wobec ciężkiego stanu aprowizacyjnego republiki. Za handel zbożem winni będą podlegali ciężkim karom sądowym.

Nowa sowiecka taksa pocztowa.

W Rosji sowieckiej wprowadzono nową taksę dla korespondencji międzynarodowej: karta pocztowa — 6000 rb. list zwyczajny — 15 tys., dopłata za poleceny — 15000 rubli.

Więści z Kijowa.

Korespondent dziennika „Wolynskie Słowo” pisze:

Waluta sowiecka spada na łeb na szyję; ludność jest przekonana, że w kwietniu funt chleba razowego kosztować będzie 200 tys. rb. a w maju — pół miliona. Wymiana kosztowności na pieniądze sowieckie stanie się wkrótce zupełnie niemożliwą. Władze sowieckie znalazły się w trudnej i śmiesznej sytuacji, ponieważ nikt nie uznaje ich pieniędzy, nawet komuniści i instytucje państwowe, mające do czynienia z przemysłem i handlem.

W Kijowie mówi się coraz głośniejszą o wojnie. W teatrach urządzane są wiece, na których mówcy starają się przygotować słuchaczy do wojny zrzucając zawczasu odpowiedzialność za nią na sąsiadów. Przy każdej sposobności komuniści podkreślają, że wojna jest nieunikniona. Zarówno komuniści, jak wybitniejsi urzędnicy sowieccy mają polecenie, aby nawet w rozmowach prywatnych zapewniać ludność cywilną o potęgze armji czerwonej i że musi ona zwyciężyć w każdej wojnie.

Rabunki w Kijowie mają charakter masowy, tak, że kupcy handlują w ten sposób, że rano przywożą na wózku ręcznym towary z domu do sklepu, a wieczorem znów je odwożą z powrotem, ponieważ nie ma noc w sklepie zostawić nie można.

Skandal ażeń ki w domu Hohenzollernów.

Stosunki księżnej Eitel Friedrich. — Mąż, który o wszystkim wiedział i milczał.

Dzienniki paryskie donoszą z Berlina, iż proces rozwodowy, który rozgrywa się obecnie przed trybunałem poczdamskim, odsłonił skandaliczne szczegóły stosunków, panujących w domu Hohenzollernów.

Idzie tu o księżną Eitel Friedrich, żonę drugiego syna ex-cesarza Wilhelma. Powołana ona została pod zarzutem rozwiązłości do procesu, wytoczonego przez baronową Flettenberg z celem uzyskania rozwodu przeciw mężowi tej ostatniej, byłemu oficerowi gwardji cesarskiej.

Księżna Eitel Friedrich nie ważyła się przystąpić przed trybunałem

do intymnych stosunków, jakie miała z baronem Flettenbergem. Stosunki te, istniejące jeszcze przed wyjściem z małżeństwa, były i potem i to z wiedzą męża. Stosunki te przerwało dopiero przeniesienie barona Flettenberga z garnizonu poczdamskiego do Oldenburga.

Na pytanie sędziów księżna Eitel Friedrich bez ogródek oświadczyła:

— Mój mąż wiedział o wszystkim.

W sądzie odczytano cały szereg listów miłosnych księżnej do barona Flettenberga, a jeden z urzędników telefonicznych zeznał, że słyszał rozmowę księżnej z baronem, w której mówiła ona bez najmniejszej żenady o utrzymywanych z nim stosunkach.

Także cesarz Wilhelm wiedział o tym skandalu już przed wojną i swego czasu polecił baronowi Flettenbergowi, aby zrobił podanie o urlop.

W kołach berlińskich słychać, że księżna Eitel Friedrich zajmie wkrótce publicznie stanowisko w tej sprawie, która w kołach monarchistycznych wywarła bardzo przykre wrażenie.

Pojęcia różnych narodów o honorze. Od starożytnych Aten — do dzisiaj.

Gdy w organizmie troglodyty — jaskiniowca zakwitł przejaskny, wonny kwiat, zwany duszą, barwy kwiatu tego mieszały się początkowo chaotycznie, nie tworząc żadnej harmonji. Dopiero z biegiem tysięcy zakiełkowało w duszy człowieka nowa, cudownie piękna roślina: etyka. Narodziła się z nadmiaru uczuć i wrażeń i natychmiast czarodziejską laszczką uczyniła harmonijny podział w czynach człowieka, mówiąc: „To jest złe, a to dobre!”

Lecz z biegiem lat osłabła władza etyki, a podkopały ją warunki życiowe. Człowiek, pan stworzenia, nie chciał ulegać rozkazom tej słabej, iluzorycznej „niewiasty”. A ponieważ wszystko „musi być” uporządkowane, zatem przystąpiono do stworzenia specjalnych przepisów, mających rzucić cynamy ludzi. Zbiór tych moralnych przepisów — to pojęcie honoru.

Honor, nowy władca czynów ludzkich, był niegdyś monarchą bardzo absolutnym. Rozkazom jego ulegały wszystkie światłe warstwy społeczeństwa.

W Atenach pojęcie honoru do minowało nad całem społeczeństwem i prywatnem życiem. Honor ateneńczyków różnił się jednak bardzo od naszych dzisiejszych pojęć. Honorem zwano u ateneńczyków dążenie w górę, ambitne pięcie się po drabinie godności społecznych. Żadna namiętność, jak gra hazardowa, nadużywanie alkoholu, miłośności, nie przynosiła honorowi ujmę, jedynie homoseksualizm był w piętnowany sztychtem.

Pełnie przeciwnie miała się rzecz w Rzymie. Pojęcie honoru było w starej republice utrzymywane w nadszyczałnej czystości; nawet ćwiczenia gimnastyczne, o ile odbywały się nago, były wzbronione ze względu na czystość obyczajową, indentyczną z pojęciem honoru. Dopiero gdy hellenizm przepoił słodkim jadem żyły społeczeństwa, rozluźniły się karby starego honoru, ustępując miejsca krańcowej swawolności. Nawet zdradzony mąż nie czuł się pokrzywdzony na swym honorze, dlatego też zdrady małżeńskie były w Rzymie na porządku dziennym i nikt nie drwił w stolicy Cesarów z „przyprawionych rogów”. Nie dość na tem; coraz częściej zachodziły wypadki wzajemnego odstępowania sobie żon, co w czasach przedchrześcijańskich przeszło w formalny system. Zwyczaj tak bardzo dawniej piętnowane i wyszydzane, jak homoseksualizm, zwłaszcza rozkoszowanie się słarkami pięknymi chłopiętami i młodzieńcami, rozpowszechniały się coraz bardziej; doszło do tego, że męskim kochankom stawiano pogoś na ulicach miasta. Dopiero nauka Chrystusa potężyła kres wy-

padaniu obyczajów.

Starożytni germanie i słowianie mieli pojęcie o honorze zupełnie odmienne.

Podstawą kodeksu honorowego ludów północy była cześć i zażość o kobietę. Zdradzony mąż był ogólnie pogardzany i wysmiewany, honor jego był unicestwiony raz na zawsze; miał jednak prawo do krwawego odwetu w pojedynku, który, jeśli zwycięski, zwracał mu cześć straconą.

Drugą plamą na honorze była niewierność, względnie zdrada wobec monarchji i, co za tem szło, unikanie służby wojskowej; tchórzowi i zdrajcy nikt nie podał ręki.

Trzecim głównym warunkiem nieskazitelnego honoru było natychmiastowe płacenie długów zaściągniętych, lub powstałych skutkiem niefortunnnej gry. Wszystkie te moralne przykazania tyczyły się głównie stanu rycerskiego, czyli szlachty i są po dziś dzień zachowane w regulaminie oficerskim.

Dzisiaj wojna zmieniła wiele stosunków i pojęć, a temsamem pojęć o honorze, którego blask przyćmiony przyswiewa bardzo nielicznym członkom ludzkości.

Pojedynek Alfreda Capusa i Roberta de Flersa.

W tych dniach zaszła zmiana w zarządzie Tow. akcyjnego, wydającego paryski dziennik „Figaro”. W związku z tem naczelne kierownictwo pisma objęli znani pisarze komedjowi, Alfred Capus i członek akademii francuskiej, Robert de Flers. Nowi naczelni redaktorowie zamieścili zaraz artykuł wstępny z własnymi podpisami, w którym zaznaczyli, czem dziennik „Figaro” był w przeszłości i czem będzie w przyszłości.

Artykułem tym uczuły się dotknięty poprzedni naczelny redaktor pisma, Latzarus i wyzwał swoich następców na pojedynek. Wyzwani przyjęli wyzwanie. Pisma paryskie zaznaczały, że margrabia de Flers, znany z ciętego dowcipu, widniejącego zresztą w licznych jego komediach, pisanych do spółki z hr. Callavettem, poległym w czasie wojny, — głośny jest również jako cięty... fechtmistrz.

Sytuacja polityczna.

(Na podstawie depesz nocnych „Głosu Polskiego”).

Polityka międzynarodowa.

Od kilku dni już mówiono o wysłaniu przez rząd polski noty do kowieńskiej Litwy. Wczoraj wreszcie zamiar stał się faktem. Nota proponuje wszczęcie rokowań w sprawie podziału terytoriów spornych i pasa neutralnego.

Weług obiegających informacji odpowiedź rządu litewskiego będzie prawdopodobnie odmowna.

Została zakończona konferencja bałtycka, przyczem rezultatem jej jest opracowanie t. zw. „accord politique”.

Treść jest nieokreślona, a prawdopodobnie wypiszą ją dopiero dalsze koleje historyczne, a szczególnie sam przebieg konferencji geneueńskiej.

W związku z konferencją tą mówią o ustąpieniu Lloyd George’a, gdyż podobno b. podsekretarz stanu, lord Montagu, podkopał jego szansę. Zdaje się jednak, iż są to umyślnie kolportowane pogłoski, gdyż właśnie Chamberlain oświadczył na wczorajszym posiedzeniu izby gmin, iż kierownictwo delegacji angielskiej na zjazd geneueński obejmuje Lloyd George i lord Curzon, który oprócz tego weźmie udział w naradzie ministrów spraw zagranicznych, jaka ma się odbyć w Paryżu w sprawie Bliskiego Wschodu.

„Daily Mail” donosi, że Lloyd George przed wyjazdem do Genui zażąda od izby gmin votum zaufania.

Polityka wewnętrzna.

Obrady nad sprawą ugodnienia konstytucji z całym szeregiem przeczących jej ustaw trwają. Na razie nie wiadomo czy konstytucja obaliła ustawy wyjątkowe, czy też dalej one istnieją.

SPIJETON.

Ci, których uciskają.

—O—

Ogólna w sali tow. kredytowego odbyło się ogólne zebranie stowarzyszenia właścicieli nieruchomości. Dziśjszy „Głos Polski”.

Ogólne zebranie stow. właścicieli nieruchomości wzbudziło wśród członków tej organizacji niesamowite zainteresowanie. Na 2000 zrzeszonych gospodarzy przybyło aż 100.

Z powierczowości przybyłych osób widać było, jak bardzo nieszczęśliwi gospodarze są gnębieni, wyzyskiwani i terroryzowani przez krwiożerczych szakali lokatorów.

Do jakiej nędzy został doprowadzony tak krzywdzący stan właścicieli nieruchomości.

Poza dziesięcioma autami, dwudziestą powozami i trzydziestą wolantami — na resztę zrujnowanych kamieniczników czekały zwykłe dryndy. Jeden z obecnych przyszedł nawet pieszo, ale jak się okazało, mieszkał naprzeciwko towarzystwa kredytowego.

Zebrań otworzył najbardziej uciskany w Polsce kamienicznik p. Suligowski.

— Towarzysze niedoli — rozpoczął — magistrat...

— Ale już dalej mówca nie mógł mówić. Przy słowie „magistrat” zebrani zaczęli krzyczeć, wyć, gwizdać i tupać... Wreszcie po kwadransie zapanował względny spokój.

— Towarzysze — próbował mówić dalej p. Suligowski...

— Towarzysze! Tel. Co za towarzysz! — rozległy się okrzyki. — To socjalistyczny wyraz!

— A więc szanowni panowie koledy — jesteście najbardziej pokrzywdzoną warstwą ludności na całej kuli ziemskiej... (frenetyczne oklaski) Szanowni panowie koledy pozwól, że im w krótkich słowach streszczę historię stosunków lokatorów z kamienicznikami (pokłakiwania). Już w starożytnym Egipcie właściciel nieruchomości miał prawo opornego lokatora utopić w Nilu (ogólne zadowolenie). W Assyrii w razie sporu z lokatorem, gospodarz miał prawo nadziąć go na pal, w Babilonie mógł go żywcem zakopać w ziemi, a w Chinach usmażyć i zjeść (zadowolenie zebranych dochodzi do zenitu. Słychać zdania: „Tam była sprawiedliwość Poszanowanie praw Państwa kwituję!”) I jeszcze dzisiaj w Kamerunie oporny lokator musi za karę sprzątać mieszkanie gospodarza, wynosić nieczystości, a jego córki zostają nałożnikami lub niewolnicami gospodarza (przy słowie „nałożnica” obecni kamienicznicy — aptekarze dziewiczko się zarumienili). Tam lokator nie ma prawa włożenia swego dobroczyńcy — gospodarza, który mu wybudował dach nad głową — po sądach... (okrzyki: „Kamerun jest kulturalniejszy, niż Polska! U nas panują azjatyckie stosunki. Dlaczego radny Rapalski przebywa jeszcze na wolności?... Co to za rząd! Takie państwo musi zginąć!”)

A u nas (tu głos mówcy się załamał)... u nas jest gorzej niż w Sowdapi!... Dekret...

Przy słowie „dekret” na sali zapanował niebyszący wrzask i tumult. Niektórzy uderzyli krew do głowy, inni zrywali się z miejsca i wyrażali komuś pięściami, kilku pojawiła się piana na ustach, a jeden ze zdenerwowania wyrwał sobie dwa złote zęby. Tylko radny Pogonowski zachowywał olimpijski spokój, jakby preparował miksturę na porost włosów.

Ochrona lokatorów — starał się przekrzyczeć zebranych mówca — jest...

Rozlegają się głosy: — Rozbrojem! — Bolszewizmem! — Rujnacją państwa! — Ratuemy się! — Ratuemy państwo! — Nie damy domów, skąd nasz ród!

Wreszcie po udzieleniu kilku-nastu zebranym doraźnej pomocy przez obecnych na sali doktorów

i aptekarzy (stwierdzono apopleksję, wściekliznę, delirium tremens, nosociznę, paraliż postępowy, otłuszczenie serca, anemię mózgu i ślepą kizkę) uciskana warstwa ludności uspokoiła się i powzięła następujące uchwały:

1. Dekret o ochronie lokatorów jest pogwałceniem najświętszych ideałów ludzkości.

2. Poleca się zarządowi wystąpić do władz z żądaniem aresztowania radnego Rapalskiego, jako człowieka, który zakłóca porządek społeczny.

3) Ustanawia się order „Uciśnionego Kamienicznika”. Pierwszym kawalerem orderu zostaje radny Pogonowski.

4. Występuje się do rządu z wnioskiem o wyznaczenie odpowiednich kapitałów na budowę „Przytułku dla zrujnowanych kamieniczników”.

5. Asygnuje się fundusze na wydawanie własnego organu pod redakcją zastrzeżonych członków stowarzyszenia pp. Wiktora Czajewskiego i Aleksandra Milkera.

W. Lak.

CO DZIEŃ NIESIE?

MARZEC

18

SOBOTA

Dziś: Gabriela Arh.
Jutro: Józefa Oblub.
Słow.: Bohdana.

Wschód s. o g. 6.46.
Zachód s. o g. 6.44
Wschód ks. 1.05 pm.
Zachód o g. 9.39 r.
Długość dnia g. 11.58.
Przybyło dnia g. 4.13

ŻYCIE ŁÓDZKIE.

Andrusia uliczna od dłuższego już czasu umila sobie monotonię życia podkładaniem petard pod tramwaje. To też w mieście rozlegają się detonacje, jakby coinniej w pobliżu odbywała się bitwa artyleryjska. Dlaczego nasze władze policyjne nie reagują na to w odpowiedni sposób? Dlaczego nie wydano rozporządzeń, zakazujących aptekom i składom aptecznym sprzedaży owych „materiałów wybuchowych”? Bawiący w Łodzi cudzoziemcy zupełnie słusznie zapytują się — czy ideałem Łodzi nie jest czasem Meksyk.

Argus.

Msza polowa.

Z okazji Imienin Naczelnika państwa i Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego odbędzie się w dniu 19. marca b. r. na Placu Dąbrowskiego, o godz. 10-ej uroczysta msza polowa.

Postępy naszej państwowej finansowości.

Ministerstwo skarbu wypracowało i wydało już drukiem zestawienie wydatków i dochodów państwa od pierwszej chwili jego zmartwychwstania, to jest od czasów Regencji. Zestawienie jest chronologiczne i ma na celu wykazanie, jak dalece postąpiła już sanacja naszej finansowości państwowej w porównaniu z poprzednimi okresami naszego zarządu skarbowego.

Urzednicy, a nowela do ustawy o ochronie lokatorów.

Przedstawiciele stowarzyszenia urzędników państwowych zwrócili się dnia 16 marca r. b. do ministra pracy i opieki społecznej ze sprawą zmiany ustawy o ochronie lokatorów z prośbą o wzięcie w należytą obronę interesów pracowników państwowych, wobec zmian, które ustawa ta wprowadziła zamierzając. Przy tej sposobności zwrócili ministrowi, jako w pierwszym rzędzie powołanemu do obrony praw pracowników uwagę na szereg postulatów wysuwanych od dłuższego czasu bez skutku przez pracowników państwowych. Minister przyjął delegację jak najczelniej; w czasie dłuższej konferencji wykazał należyte zrozumienie bolączek i przyrzekł ze swej strony poparcie dla słusznych żądań.

Urzednicy, a wybory.

Z powodu wzmianki jakoby stowarzyszenie urzędników pań-

Firanki

na metry i odpasowane w wielkim wyborze no nadzwyczaj tanich cenach, bo jeszcze przed podskokiem cen zakupione, oraz najnowsze materiały na garnitury męskie, ulistry, spodnie, palta damskie, oraz szewiory, garbardinie etc. sprzedaje tanio firma 010-3 SZMACHEL i ROZNER, Łódź, Piotrkowska 100 i filja 160.

stwowym przystąpiło do tworzenia komitetu wyborczego, zarząd stowarzyszenia prosi nas o pomieszczenie, że stowarzyszenie to dotąd do komitetu wyborczego nie przystąpiło, ani też własnego komitetu nie utworzyło.

Gimnazja rosyjskie.

Towarzystwo utrzymujące na kresach gimnazja z wykładem językiem rosyjskim zwróciły się z petycjami do ministerstwa wojny o przyznanie wychowawcom tych gimnazjów praw przy odbyciu służby wojskowej, z których korzystają absolwenci zakładów rządowych.

Akcja kamieniczników.

Pod adresem marszałka sejmu nadchodzą depesze od stowarzyszeń właścicieli nieruchomości z różnych miast z petycjami, aby na mocy artykułu 91 i 126 ustawy konstytucyjnej zniesione zostało automatycznie prawo o ochronie lokatorów. Akcja ta została podjęta przez centralne stowarzyszenie właścicieli nieruchomości w Warszawie, które rozesłało cyrkularz do wszystkich stowarzyszeń tego rodzaju z poleceniem, aby w dniu 17 marca wysłały do sejmu i rządu petycję o skasowanie znieprawdzonej przez nich ustawy. Wielka liczba takich depesz, miała osiągnąć pewien efekt w sejmie i rządzie, co sprzyjałoby rozstrzygnięciu sprawy w pożądanym dla kamieniczników kierunku.

Zjazd prawników i ekonomistów polskich.

W dniach 3, 4 i 5 czerwca rb. odbędzie się w Poznaniu VII zjazd prawników i ekonomistów polskich. W zjeździe wezmą również udział prawnicy i ekonomiści francuscy (jako członkowie referenci).

Dokładny program zjazdu, oraz wykaz zgłoszonych referatów podaje każdy zeszyt „Ruchu prawniczego i ekonomicznego”, organ wydawnictwa prawnego-ekonomicznego uniwersytetu poznańskiego.

Osoby pragnące przyjąć referat w zakresie oznaczonych tematów uprasza się o rychłe zawiadomienie komitetu i nadesłanie też zasadniczych obejmujących ostateczne wyniki referatu w rozmiarze nie przewyższającym 2-ch stron druku. Termin nadsyłania został przedłużony do 1 kwietnia.

Wkładka dla uczestników zjazdu wynosi 1500 mk. Dla osób, które nadesłały wkładkę przed 1 maja rb. i wyrażą życzenie zapewnienia im mieszkania, komitet zarezerwuje pokoje w hotelach.

Wkładki należy nadsyłać pod adresem: dr. Józef Jan Bossowski, Poznań, Słowackiego 27.

Z prasy.

Ukazał się świeży „Łódzianin” i zawiera: W. Dolecki — „Niepołączalne pomysły”, Dr. H. Kłuszyński — „Sprawa mieszkaniowa, a gruźlica”, Jan Kwapiński — „Pod Rogowem” (wspomnienia bojowca), St. Rapalski — „W obronie upadłej kobiety”, K. Jaworski — „Proletariusz”, W. Skiba — „Dwa jubileusze”, „Ruch zawodowy”, „Kronika polityczna”, O. Jęszke — „Sprawozdania z wieców” i inne.

Nowe pismo polskie w Paryżu.

Pod redakcją Marii Szeligi zaczął w Paryżu wychodzić tygodnik „Ognisko”.

Landru — jako reklama.

Stracony niedawno Landru oskarżony był o to, że zwłoki mordowanych przez siebie kochanek palił w kuchennym piecu.

Otóż pewien fabrykant w Turynie, pragnąc zareklamować nowe piecyki swego pomysłu nazwał je „piecami Landru” i ogłasza, że można spalić w tych piecach, co się chce i kogo się chce...

Lekarze i Kasa chorych.

Otrzymujemy od zarządu związku lekarzy państwa polskiego następujące pismo z prośbą o wydrukowanie:

Wobec błędnej opinii, jaką w społeczeństwie starano się urabiać o stanowisku związku lekarzy państwa polskiego w stosunku do powstającej w Łodzi kasy chorych, zarząd związku czuje się w obowiązku dać następujące wyjaśnienie:

Od początku organizowania kas chorych w Łodzi związek lekarzy okręgu łódzkiego zajął względem kas chorych stanowisko przychylne, widząc w nich niezbędny postęp społecznej pomocy lekarskiej. Związek nawiązał stosunki z panem komisarzem kas chorych, chcąc dopomóc do racjonalnego zorganizowania kas w Łodzi, zgodnego z wynikami doświadczenia, jakie na tem polu zrobiono w Europie zachodniej.

Uważając, że typ kasy warszawskiej jest od typu poznańskiego dla dobra uczestników kas chorych gorszy, jak również i dla lekarzy, związek pragnął wprowadzić typ, polegający na wolnym wyborze lekarza przez chorego i na wynagradzaniu za każde świadczenie; czyni to pomoc lekarską w kasach chorych zbliżoną do pomocy lekarskiej prywatnej, uwzględniając moment tak ważny, jak zaufanie chorego do danego lekarza. Taki właśnie typ istnieje obecnie w Wielkopolsce koło obopolnemu zadowoleniu — po wieloletnim smutnym doświadczeniu, jakie społeczeństwo tamtejsze przeżyło z powodu tego właśnie typu organizacyjnego, jaki obecnie ma być zastosowany w Łodzi.

Związek, nie mogąc jednakże przekonać organizatorów łódzkiej kasy chorych o wyższości typu poznańskiego nad warszawskim, zgodził się na system, jaki proponowali organizatorzy łódzcy, a polegający na tem, że pomoc lekarska dla nieobłożnie chorych udzielana

jest wyłącznie w ambulatoriach ogólnych, a nie w mieszkaniu lekarza, i powtórze, że lekarz jest wynagradzany ryczałtowo, a nie w stosunku do ilości świadczeń.

We wszystkich też innych punktach związek lekarzy poczynił ustępstwa nawet co do wysokości wynagrodzenia, które zredukował do 35 tysięcy za godzinę miesięczną, t. j. około 700 marek za godzinę dzienną w ambulatorium (wliczając czas stracony na drogę do ambulatorium i z powrotem). Ponieważ lekarz przyjmuje w ciągu godziny 8 do 10 chorych, wynagrodzenie za jedną poradę wyniesie niecałe 100 marek, czego nie można uważać chyba za wygórowane.

Zarząd związku musi przymiennie zaznaczyć, że prawie wszyscy lekarze łódzcy, a wśród nich wielu lekarzy bardzo wziętych, wyrazili swą zgodę na pracę w kasach chorych. Miałyby więc kasy chorych zapewnioną skuteczną pomoc lekarską.

Na te warunki organizatorowie kas chorych w Łodzi zgodzić się nie chcieli, tłumacząc się brakiem środków właśnie na pomoc lekarską. Wówczas zarząd związku, chcąc przyspieszyć zorganizowanie kas chorych, wyraził swą zgodę na proponowane 30 tysięcy, z warunkiem dopłaćcia 5 tysięcy w końcu roku. I na to organizatorzy kasy nie zgodzili się.

W całej akcji organizowania pomocy lekarskiej ujawnia się chęć angażowania lekarzy tanich a posłusznych, lekarzy-urzędników, załatwiających możliwie wiele świadczeń za cenę możliwie niską.

Nie jest to droga do zapewnienia ubezpieczonym dobrej pomocy w razie choroby. Związek lekarzy państwa polskiego potępia tę wadliwą postać organizacji pomocy lekarskiej w kasach chorych, co zgoda przeciw nie jest niechęcią dla kas, o co go tak bezpodstawnie oskarżają.

Na jakie sposoby biorą się kamienicznicy.

Wychodząca w Wilnie „Gazeta Krajowa” donosi:

Wczoraj redakcję naszą odwiedził p. Samuel Cekiński, lokator domu Nr. 22 przy ul. Ostrobramskiej, skarżąc się na nieludzkiego właściciela domu Hirsza Remze, który wszelkimi sposobami stara pozbyć się swoich lokatorów, nie placących mu takich cen, jakich żąda. Przed miesiącem Remze wytoczył sprawę Cekińskiemu, chcąc go tym sposobem usunąć z zajmowanego lokalu, lecz sprawę przegrał.

Obecnie pomysły kamienicznika wpadł na nowy sposób.

Oto onegdaj o g. 11 w nocy nad lokalem Cekińskiego, akurat nad sypialnią nieoczekiwanie zaczął się walić sufit. Całe szczęście, że w tym czasie nikogo w pokoju nie było, gdyż inaczej napewno nie obeszłoby się bez ofiar. Po sprawdzeniu okazało się, że pomysły kamienicznika umyślnie zrobił dziurę, aby w ten sposób wypłoszyć niepożądanego lokatora.

O zajściu Cekiński zemeldował policji, która opieczętowała strych. Cekiński zaś napawa się obecnie świeżym powietrzem, napływającym przez dziurę w suficie i rozkoszuje się oglądaniem dachówek.

Sprzedaż skrzypiec Stradivarius.

za cenę 80,000 frank.

Dnia 8 b. m. tłumy amatorów starych skrzypiec zaległy słynną paryską salę licytacyjną w Hotel Drouot, wystawione tam bowiem były na sprzedaż oryginalne skrzypce Stradivarius, datowane „Cremona 1755”.

Po ożywionym przetargu skrzypce sprzedano za 80,000 frank. Ła. znie jednak z komisowem, podatkiem i wydatkami, istota suma sprzedażna wynosi przeszło 10,000 franków.

Warto zaznaczyć, że pierwszy nabycwa tych skrzypiec zapłacił za nie 4 ludwiki, t. j. 80 franków złotem.

Rekord dziennikarski.

3 miliony nakładu.

Jak niezmiennie interesowały angielskich, księżniczki Marii z wicehrabią Lascelle, tego dowodzi rekord wydawniczy, osiągnięty dnia tego przez dziennik londyński „Daily Mirror”.

Oto w dzień ślubu popularnej księżniczki, „Daily Mirror” wybił od godziny 6 wieczorem do godziny 8 rana dnia następnego trzy miliony egzemplarzy!

Jest to największa liczba egzemplarzy wydania dotychczas jednego dnia przez jakikolwiek dziennik świata.

Dziennikarstwo w Niemczech.

Podług danych statystycznych w Niemczech wychodzi około 4000 dzienników, z których 28 ma nakład przeszło 100,000; 53 do 100,000; 555 do 50,000; 583 do 10,000 i 2,470 do 5,000 prenumeratorów. Z całej tej ilości dzienników niemieckich na prasę socjalistyczną przypada około 1-10 części. Prasa burżuazyjna liczy przeszło 25 milj. abonentów, gdy socjalistyczna zaledwie 4 miliony.

Najazd turystów amerykańskich.

Korzystając ze wznowienia regularnej komunikacji pomiędzy Ameryką a Europą przez wielkie towarzystwa okretowe, angielskie, amerykańskie, francuskie, niemieckie i włoskie, tudzież z niskiego stanu waluty europejskiej — amerykańskie gotują się do prawdziwego najazdu na Europę podczas nadchodzącego lata.

Jak zapewnia berlińskie pismo fahowe „Der Deutsche Konfektionär”, w samem tylko wielkiem biurze podróży „Cook and Son” w Nowym Jorku zapisało się na przejazd do Europy w ciągu lata r. b. nie mniej, niż 500 tysięcy osób!

Wprawdzie tłum ten pozostawia na lądzie europejskim miliony dolarów, biedni wszakże europejczycy, ciesząc się myśla o odroczeniu letniego nad morzem lub w znanych uzdrowiskach i miejscach kąpielowych, będą chyba musieli wyrzucić się tej nadziei wobec konkurencji przybyszów z za oceanu

WIADOMOSCI HANDLOWE.

Dzisiejsza giełda warszawska.

Na dzisiejszym zebraniu giełdowym tendencja dla walut była słaba. Kursy niskie. W dziedzinie papierów dywidendowych ruch ożywiony. Kursy bez zmian.

Gotówka.
Dolary Stan. Zjedn. 4080—4100—4050
Funt 1770.
Czeki i wpłaty.
Belgia 341—347.
Berlin 14.25—14.70.
Gdańsk 14.25—14.70.
Paryż 372—372.50
Nowy Jork 4125.
Londyn 17750—17800.
Praga 72.
Wiedeń 62—62.25.
Szwajcaria 816.

Listy zastawne.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 rubli 290.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 marek 64—65.
5 proc. oblig. m. Warszawy 350

Akcje.
Bank Dyskontowy 5925.
Bank Handl. w Warsz. 3750.
Bank Kred. Warsz. 3000—3100
Bank Zachodni 2025.
Bank Zj. ziem. pol. 1275—1325
Bank dla handlu i przem. 4100.
Bank zarob. poz. 4500
Cukier 2850—30100.
Drzewo 1800
Węgiel 22000—23800.
Lilpop 3850—3925.
Ostrowiec 8925—8850—9050.
Rudzi 2625—2650—2725.
Starachowice 5750—5825.
Borkowski 1425—1440.
Polska nafta 2250—2225.
Pociąg 900—850.

Kurs marki polskiej.

GDANSK, 17 marca. — Marka polska 6.88 i pół 6.89 i pół przek. na Warszawę 6.98 i pół 7.01, i pół przekaz na Poznań 6.95 i pół 6.98 i pół. Giełda końcowa 6.85—6.90.

BERLIN, 17 marca. — Marka polska 6.80—6.82 i pół, przekaz na Warszawę 6.85—6.95, noty Kriesa 7.25
ZURYCH, 17 marca. (PAT). — Warszawa 0.12.50.

GENEWA, 17 marca. — Marka polska 0.12.

LONDYN, 17 marca. — Marka polska 17,500 czek, 18,500 gotówka za funt.

AMSTERDAM, 17 marca. Marka polska 0.08 i pół — 0.07.

PRAGA 17 marca. (PAT). — Warszawa 1.30 — 1.50, marki polskie 1.30 — 1.50

WIEDEN, 17 marca. (PAT) Warszawa 169 — 171. Marki polskie 166.50 — 168.50

Polsko-niemiecki koncern żelaza S. A.

GDANSK 17 marca. (A. W.) Celem uregulowania i zapewnienia zbytu żelaza polskiego z uwzględnieniem produkcji dóbr niemieckich, powstał tu polsko-niemiecki koncern żelaza S. A. (Gdańsk Nordstättischen Graben 44 b.). Kapitał akcyjny — 10,000,000 mk. niem. Kierownikiem koncernu jest dr. Henrich Glöck, wice-prezesem radę dr. Bałowski z Banku przemysłowego w Poznaniu.

Rosja.

MOSKWA, 16 marca. (A. W.) — „Pawda” uskarża się na b. słabe dochody państwa w postaci produktów pieniężnych. Kurs rubla gwałtownie spada i coraz więcej znaków papierowych pojawia się na rynku.

W ostatnim czasie wymieniono pomiędzy rządem sowieckim i prezesem rządu fińskiego cały szereg not, których rezultatem jest zgoda rządu sowieckiego na opiekę nad 5,000 obywateli fińskich w Rosji i pozwolenie na przyjazd fińskiej komisji pomocy do Piotrogradu.

Wkrótce rozpocznie fińska komisja ewakuacyjna swe prace. Rząd fiński ze swej strony dał pozwolenie na wywóz do Karelii 450,000 kilo ziarna. Poza tem postanowiono zorganizować mieszaną komisję dla uniknięcia zatargów granicznych. Nawiazano znowu stosunki handlowe i wkrótce ma przybyć do Piotrogradu jenerałny konsul fiński.

Komisariat rolnictwa postanowił zbudować 22 fabryki maszyn rolniczych. W tym celu zaproszono z zagranicy odpowiednich specjalistów.

Ukraina.

CHARKÓW, 16 marca. (A. W.) — Dzienniki miejscowe donoszą, jakoby moskiewski centralny związek kooperatyw otrzymał w Niemczech kredyt 1 miljaru mk. niem na zakup maszyn i towarów. Kredyt ma być zużytkowany na podniesienie fabryk będących w zarządzie kooperatyw. Ogłoszenie sprawozdania działalności przemysłu metalurgicznego wykazuje ogromny spadek produkcji.

Piękny Dolly, wiedeński Serge de Lenz.

Wytworny światowiec — wla mywaczem.

Wiedeńskie restauracje, kawiarnie i bary, o prawdziwie wykwintnej marce, znają doskonale ślicznego, smukłego młodzieńca, o miedziano-złotej czuprynie, którego maniery i strój były wzorem dla wiedeńskich „jeunesse dorée”.

Adolf Spennberger, zwany „pięknym Dolly”, studiował na politechnice wiedeńskiej, wkrótce jednak wrodzone zbrodnicze skłonności popchnęły go w wir mętnych stron życia.

Pochodzenie pięknego Dolly jest bardzo zagadkowe. Jako niemowlę, znalazła go pani Spennbergerowa nad brzegiem Dunaju na trawniku, a będąc bardzo bogatą i bezdzietną osobą, wzięła ślicznego, zdrowego dzieciaka na wychowanie. Chłopiec okazywał w szkołach ogromne zdolności do nauki, tak, że wróżono mu świetną przyszłość. Przybrani rodzice cieszyli się rezultatami swego szlachetnego czynu, zwłaszcza, że uroda i akrobacyjna gibkość ruchów młodzieńca zwracały ogólny podziw i uwagę.

Tymczasem Dolly schodził coraz więcej na manowce. Tryb życia młodzieńca stawał się coraz więcej tajemniczy. Opuszczając wytworną salę Bristolu lub Grand-Hotelu, spieszył Dolly do spelunek wiedeńskich „pülcherów”, gdzie spieniał kradzione w prywatnych domach klejnoty, często wartości kilkunastu milionów. Młodzieniec obracając się w najlepszych kołach wiedeńskiej finansjery, miał często sposobność do podobnych połów, zwłaszcza, że kocia gibkość jego ruchów ułatwiała mu urzeczywistnianie zbrodniczych planów.

Prawdziwie tajemniczym cudem udało się Spennbergerowi określić niejaką panią Guimantową, mieszkającą na Kartnerstrasse. Lup w postaci rodzinnych kejnotów przynosił wartość 16 milionów, to też zagadka w jaki sposób Dolly skradł doskonale zabezpieczone klejnoty, pozostanie nierozwiązana, bez pomocy zeznań zbrodniarza, który na razie wypiera się wszystkiego.

Klejnoty znajdowały się w

zamkniętej szkatule, umieszczonej w bardzo odległym kąciowym pokoju, do którego drzwi, łączące pokój z całym mieszkaniem, były na klucz zamknięte, zaś drugie drzwi wychodziły na korytarz, który — jak zwykle w bardzo starych kamienicach, — nie posiadał wcale schodów. Dlatego drzwi te były otwarte.

Do pokoju tego dostać się można jedynie schodami na pierwsze piętro, a potem przez cały szereg

reg. pokoi, korytarzy i zakamarków, schodami wewnętrznymi na drugie piętro, gdzie trzeba znowu przejść całe mieszkanie i posiadać klucz od tego pokoju, albo wspinać się po murze na korytarz, co wymaga cyrkowej wprost rutyny.

Sensacyjna ta afeta, dowodząca, że wrodzone meły w krwi biorą często górę nad etyką, naraziła duszę brudnej wychowaniem i wykształceniem, — budzi we Wiedniu niemałe zainteresowanie.

Biuro elektrotechniczne i warsztaty reperacyjne P. Szulc i S-Ka wł. P. Szulc.

Łódź, Andrzej 9.
FILJA: Kilińskiego 45.

Przyjmuje się wszelkiego rodzaju instalacje światła i siły.
Przebieganie motorów i dynamo-maszyn wszystkich systemów i napęd.
Wszelki materiał instalacyjny stale na składzie. 152—1

SALA FILHARMONJI.

Środa, d. 22 marca 1922 r. o godz. 8.30 wiecz.

LEO BELMONT

wygotosi odczyt na temat:

GRZECH KOBIETY?

Odczyt ten odczyt się w Warszawie oibryzm powozieniem.
Bilety do nabywa w kasie Filharmonji odczienie od godz. 10—1 i od 3—7 wiecz. 3695—1

Dr. L. Prybalski
Choroby skórne, włosów, weneryczne i moczopłciowe.
Leczenie światłem (Lampa kwarcowa).
Przyjmuje od 8—1 i od 4 do 6. Dla pan od 4—6.
Zawadzka № 1.
3195—14

Dr. med. Braun
Północna № 23.
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.
Przyj. od 10—1 i 3—5. Pania 4—5 903—10

Doktor SZUMACHER
Choroby skórne i weneryczne.
soda. przyj. od 4—5 i pół. w nocy. i święta od 11—1 po pol.
Benedykta № 1.

Teatr „Scala”

Cegielniana 18.

Od środy 22 marca b. r. tylko 7 gościnnych występów artystów scen krakowskich z udziałem pierwszego reżysera teatru „BAGATELA”
Aleksandra Węgierko
i **Izy Kozłowskiej**

W środę 22 i czwartek 23 o godz. 8.30 w.

Kobieta która zabiła

(The woman, who killed the man)

Sztuka w 7 akt. Sidney'a Garrioka.

W piątek 24 b. m. o g. 8.30 wiecz.

Morphium

Sztuka w 3 aktach L. Herzera.

W sobotę 25 i w niedzielę 26 o godzinie 8.00 wiecz.

Płomień

Sztuka w 3 aktach Hansa Müllera.

W sobotę 25 b. m. o g. 8.30 pp.

Kobieta która zabiła

Bilety do nabywa w cuklerni W-go Komara róg Piotrkowskiej i Benedykta od 11—2 i od 4—5 wieczór a w dniu przedstawień w kasie teatru przez cały dzień.

W niedzielę 26 b. m. o godz. 8.30 pp.

Morphium

Dyrekcja Koncertu. A. MELNIKOW

SALA FILHARMONJI

Niedziela, dn. 26 marca 1922 r. o g. 8.15 wiecz.

Wielki Koncert

WACŁAW OLSZEWSKI.

Skróty.

Weszliśmy w epokę skrótów. W dobie telefonu bez drutu, stenografii i szybkiego tempa życia, które biegnie jak szalone, w dobie ekspresów, osięgających 100 kilometrów na godzinę i aeroplanów dążących do śmierci lotnika z szybkością podwójną, zwykły nasz słownik codzienny już nie wystarcza.

To, co dawniej oznaczało całe zdanie — wyrażamy dziś przy pomocy jednego słowa, czasem jednej litery, a czasem nawet jeszcze mniejszej jednostki. Dźwięk pojedynczy koncentruje wielomówność obszernych tyrań i okresów. Traci na tem bezwarunkowo obrazowość pojęcia, zyskuje natomiast lapidarność i szybkość określenia.

Jest to ostatni wynalazek doby powojennej. Czy praktyczny? Zobaczymy. Przedewszystkiem jest on niebezpieczny, ach jak niebezpieczny!

Nieprzychylnemu do skrótów wydaje się w pierwszej chwili, że zwariował. Widzi np. „Puzapp” Z początku myśli, że to jest jakiś puzon odmiennej konstrukcji — potem dowiaduje się o co chodzi. Albo główny urząd zaopatrywania armii — „Guza”. Czego pan szukasz? — Szukam guza! No, o to nie trudno w naszych warunkach! Najgorzej jest jednak z polską agencją telegraficzną. Przez godzinę tłumaczyłem mojemu przyjacielowi, że skrót wymienionej agencji nosisi miano „Pat”. Z początku doszukiwałem się symbolu, rozumiejąc ten skrót jako „patie” — łapa. Oczywiście, ciężka, niedźwiedzia łapa. Potem myślałem, że dźwięk ten oznacza „padł” — i spytałem kogo padł, i czy na głowę. Kiedy i to nieporozumienie się wyjaśniło, uśmiechnął się ironicznie i spytał: — Dobrze, „pat” — a co znaczy w takim razie Patek? To pewnie miała agencja? I do dzisiejszego dnia nie mogę mu wytłumaczyć, iż Patek jest nazwiskiem naszego posła w Tokio, nie zaś skrót. Albo „Deogen” — to coś traci greką, a kto z nas jest obo-

wiązany znać ten język i zrobić z siebie greka? Ministerjum spraw wojskowych używa skrótów: „Emeswojsk”. Tutaj uśmiechają się z ironią żydzi. Oni — jedynie wiedzą, że „emes” oznacza prawdę. Ale czy przeciętny polak, nie żyd, (bo i tacy też są w Polsce) ma się uczyć hebrajskiego, aby zrozumieć nazwę urzędu polskiego?

W ten sposób łatwo stalibyśmy się krajem filologów!

Żydzi wogóle odznaczają się trafnością interpretacji skrótów. Przed wojną s. p. koleją wiedeńską posiadała na wagonach litery: „W. W. D. Z.” — Warszawsko-wiedeńska droga żelazna — co zostało natychmiast wytłumaczone jako „Wolno wozić darmo żydów”, co przy rozwiniętej wówczas „gapię” miało licznych zwolenników. Wagony kolei fabryczno-łódzkiej (też s. p.) nosiły litery „D. L. F. L.” co znowu tłumaczone było przez Niemców łódzkich jako „Dieser Zug fährt langsamer” — ten pociąg jedzie powoli — co się świetnie zgadzało z faktycznym stanem.

Alte tego rodzaju skróty nie były niebezpieczne. Dzisiejsze są

gorsze, i to znacznie. Niedawno spacerowałem po Nowym Świecie z pewnym Niemcem, przybyłym dopiero do Warszawy. Oprowadzałem go po mieście, objaśniając co chwila znaczenie gmachów i napisów. Nagle mój Niemiec zatrzymał się przed pewnym budynkiem, i z łotrowskim uśmiechem rzekł: „Panie, my tutaj przyjdziemy po teatrze!” — Przy tych słowach wskazał mi szyld z wyraźnym napisem: „Puff”. Z trudnością udało mi się wytłumaczyć zachęconemu cudzoziemcowi, iż napis ten oznacza „Państwowy Urząd Farmaceutyczny-Fizjologiczny”. Rozczarowanie było wielkie.

Skróty przemknęły ze sfer urzędowych do sfer handlowych. Rozmaite „Beteha”, „Kapete”, „Polbale”, „Poidruo”, „Polkopadole”, „Polguziki” i „Polosiły” nie są rzadkością. Dla zorientowania się w nich trzeba być nie lada erudyta. Ostatnio przenikły skrót i w dziedzinę życia domowego oraz towarzyskiego. Już obecnie można usłyszeć tego rodzaju dialogi.

Mąż: TMJS. (to mięso jest spalone),

Zona: JCSNPTNJ. (jak ci się nie podoba to nie jedź!)

Dziecko: ZJA. (znów jest awantura!)

Lub też w salonie podczas tańców.

Gogus do panny: Szujol
Panna: Co pan powiedział?
Narzeczony panny: Proszę się natychmiast wytłumaczyć.

Gogus: Proszę bardzo! To są początkowe litery: „Shimmy” — wrotnie upaja. Jestem ośniony!

Albo też starszy pan powiada do syna, wskazując na siedzącą w kącie starą pannę:

— Kaka, eel — co znaczy: „Kochany Karolku, emabluj Edzie!”

Na co syn odpowiada pierwsze literami słów: „dziękuję uprzejmie — podła awanturka!”

I tak dalej. Skrót zaprowadzą nas daleko. Dokąd — sam nie wiem i boję się o tem myśleć. Co chwila powstają nowe sposoby stosowania skrótów, co dzień powstają nowe instytucje o skrótowych nazwach. Dreszcz mnie przenika. Boże co to będzie?